Nr. 251. w Wtorek dnia 27. Października 1857

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr. na całe Prusy 2 tal.

INSERATY: 1 sgr. 3 fen. od wiersza na ⅓ szerokości przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

W ostatnich 24 godzinach stan Najj. króla był w wysokim stopniu zadowalający.

Sanssouci d. 24. Października przed południem o godz. 11éj.

Dr. Schoenlein. Dr. Grimm. Dr. Weiss.

Berlin, 25. Paźdz. — Dzisiejszy buletyn brzmi jak następuje:

Najj. król przepędził wielką część dnia wczorajszego po pokoju i nie czuł się znużonym. Zeszłą noc przepędził Najj. Pan we śnie orzeźwiającym.

Sanssouci d. 25. Października 1857.

Dr. Schoenlein. Dr. Grimm. Dr. Weiss.

Telegraficzne wiadomości.

Marsylia, 22. Października. — Dochodzi nas wiadomość z Algieru z d 20. b. m. iż tameczną izba handlowa wybrała deputacyą, która cesarza powita za przybyciem jego do Marsylii. Taż izba handlowa uznaje założenie sieci kolei żelaznych za rzecz nieodzowną. Akbar twierdzi, że wkrótce w Algierze zostanie założony arsenał morski.

Z Neapolu donoszą, że tam przybył w d. 20. książę Joinville.

Wiadomości z Konstantynopola dochodzą do dnia 14. Października. Sultan był na obiedzie u Reszyda baszy, z tego nadzwyczajnego zaszczytu wnoszono, że Reszyd wkrótce wróci do steru rządu. Diram bej został zamianowany pełnomocnikiem Porty przy dworze brukselskim.

Wiedeń, 23. Października wieczorem. — Wieczorna Wiener Zeitung donosi: Ważna zmiana ministerstwa nastąpiła w Konstantynopolu. Reszyd basza zamianowanym został wielkim wezyrem, Riza basza ministrem wojny; Ali basza pozostaje ministrem spraw zagranicznych, Wassif basza komendantem gwardyi.

Civitavecchia, 18. Października. — Król neapolitański spodziewanym jest w Rzymie, gdzie odda wizytę ojcu św.

Berlin, 25. Października. — W dzisiejszym Staatsanzeigerze czytamy co następuje:

Najwyższe rozporządzenie z d. 23. Października 1857, dotyczące powierzenia J. Kr. W. księciu pruskiemu zastępstwa Najj. króla w sprawach rządu.

Ponieważ wedle przepisu lekarzy mam się przynajmniéj przez trzy miesiące wstrzymywać od wszelkich zatrudnień rządowych, przeto chcę mieć Waszą Królewiczowską Wys. i Miłość, jeżeliby nadspodziewanie Moje zdrowie wcześniéj się nieustaliło, na czas tych trzech miesięcy Moim zastępcą w wyższym kierowaniu sprawami państwa. Waszą Królewiczowską Wysokość i Miłość upraszam według tego dalsze wydać rozporządzenia.

Sanssouci d. 23. Października 1857 r.

FRYDERYK WILHELM.

Manteuffel. von der Heydt. Simons. Raumer. Westphalen. Bodelschwingh. Massow. hr. Waldersee. Manteuffel.

Do J. Kr. W. księcia Pruskiego.

Rozporządzenie J. Królewiczowskiéj W. księcia pruskiego z d. 24. Października 1857 r., względem objęcia zastępstwa Najj. króla w sprawach rządowych.

Ministerstwu stanu przesyłam w dołączeniu oryginał najwyższego rozkazu wydanego przez Najj. króla do Mnie z tem poleceniem, ażeby z Mojem obecnem rozporządzeniem było przez zbiór praw do wiadomości publicznéj podanem.

Pod względem powierzonego Mi przez Najj. króla i przezemnie przyjętego zastępstwa oświadczam niniejszem, że stałą jest Moją wolą, przy sumiennem przestrzeganiu krajowéj konstytucyi i praw krajowych według Mi znanych intencyi Najj. Pana, Mojego królewskiego brata i Pana, dopóty kierować sprawami rządu, dopóki to Najj. król za rzecz potrzebną uważać będzie. Spodziewam się, że królewska armia, urzędnicy, tudzież wszyscy poddani Najj. Pana będą wedle powinności posłuszni, a mianowicie ministrowie stanu wszyscy i każdy w szczególności znać się będą do zupełnéj odpowiedzialności. Sprawy tak w ministerstwie stanu i pojedyńczych ministerstwach, jako też w wojskowym i cywilnym gabinecie, odbywać się będą w dotychczasowy sposób: adress bezpośrednich sprawozdań i podań pozostanie dotychczasowy i uzupełnienia expedycyi będą podpisywane.

„Z najwyższego polecenia Najj. Pana:

Książe pruski."

Błagam Boga, aby Mi udzielił siły i błogosławieństwa do sprawowania tego zastępstwa ku zadowoleniu Najj. króla i ku szczęściu kraju i aby przywrócenie zdrowia królewskiego pana, które ku Mojéj i kraju najgłębszéj boleści nadwerężonem zostało, uwolniło Mnie od zlecenia, które Ja w skutek rozkazu królewskiego i względu na Moje obowiązki względem ojczyzny przyjmuję.

Berlin d. 24. Października 1857.

Książe pruski.

Manteuffel. von der Heydt. Simons. Raumer. Westphalen. Bodelschwingh. Massow. Hr. Waldersee. Manteuffel.

Do ministerstwa stanu.

Berlin, 25. Października. — Najświeższe wiadomości. — Rozkaz najwyższy i rozporządzenia J kr. w. księcia pruskiego zamieszczone w dzisiejszym Staatsanzeigerze nie zadziwiały nas, bo od kilku dni były spodziewane i przewidywane. Stan zdrowia Najj. Pana nie jest tego rodzaju, aby tak rychło mógł podjąć zatrudnienia w zakresie rządowym, które wymagają pracy. A właśnie lekarze, jak największą zalecili spokojność i wstrzymywanie się od wszelkich spraw rządowych Najj. Panu, aby powrót do zupełnego zdrowia następował regularnie i nieprzerwanie. Jeżeli więc Najj. Pan wcześniéj niewróci do zupełnego zdrowia, natenczas książe pruski sprawować będzie rząd w zastępstwie przez trzy miesiące. Już i tak mnóstwo spraw zalegało, które dalszéj zwłoki niedopuszczały i czekały na podpis najwyższy. Mamy atoli niepłonną nadzieję, że król Jmość wróci wkrótce do zdrowia.

— Z Konstantynopola dochodzi wiadomość o rehabilitacyi Reszyda baszy. Jest to wiadomość nader ważna, bo dowodzi, że wpływ angielski odniósł zwycięstwo nad francuskim, a że pytania w obecnéj chwili dyplomatyczne obracają się głównie około księstw naddunajskich, przeto zmiana ministerstwa tureckiego pod tym względem może pociągnąć najważniejsze skutki.

Turcya przez zmianę ministerstwa w duchu angielskim dowodzi, że nie chce się ograniczać na czczéj protestacyi przeciw unii księstw naddunajskich, Anglia przez organa swoje, a mianowicie przez Globa oświadcza, że ma zamiar dopomagać Turcyi w téj opozycyi przeciw Francyi, która koniecznie domaga się unii i księcia na tronie multańsko-wołoskim. Mniejsza o to czy Murat czy kto inny ma osieść na tym tronie, ale większa to rzecz, iż Europa wie cała, iż Francya oświadczyła się z góry za połączeniem, prawda, że z wielką ostrożnością dotąd organa francuskie przemawiały, aby nikogo niedbrażać, ale naczelnik francuski czyli Napoleon wie dobrze, iż mu niewolno ustępować tak łatwo w bardzo ważnéj sprawie, którą chce dowodzić, że Francya przybyła do znaczenia i że z siebie żartować niepozwoli. Od téj kwestyi zawisła poniekąd powaga Napoleona w oczach ludu, gdyby więc ustąpił w téj sprawie mimo objawionych życzeń ludów rumuńskich, zachwiałoby się zaufanie Francyi do niego. Tymczazem Globe nie mniéj nie więcéj powiada, że te życzenia rumuńskie na wzgląd nie zasługują, skoro się z unią ważniejsza kwestya wiąże, to jest czyli Turcya ma lub nie ma istnieć. A przecie Anglii najwyższym jest interesem, aby Turcya istniala, bo bez niéj Anglia spadłaby ze znaczenia nieochybnie na wszystkich punktach, gdzie dotąd nie dzieliła się z nikim panowaniem. Szachownica się więc dyplomatyczna coraz bardziéj wyjaśnia, a matowanie bliskie. Teraz pokazuje się, iż gabinety francuski i rosyjski przewidywały następstwa, jakie wypadną z opozycyi przeciw unii naddunajskiéj, skoro ta kwestya zacznie dojrzewać, a na zjeździe sztutgardskim zapewne pole to bardzo zagadkowe dobrze obejrzano. Teraz się wkrótce pokaże, czyli drenowania dobrze założono. Chodzi tu głównie o Anglią i Turcyą,

a przyjaźń jaka dotąd zdawała się wiązać Anglią z Francyą będzie miała pole pokazać się na konferencyi paryskiéj, gdzie sprawa księstw naddunajskich, po objawieniu życzeń ludów rumuńskich będzie wkrótce wniesioną.

Francya.

Paryż, 21. Października. — Cesarstwo bawi się w Compiegne; w gronie gości w zamku spostrzeżesz książąt i księżniczki Joachim Murat, hiszpańskiego posła p. Rivas, książąt Alby, Medina Celi, ministrów Fould i Magne, marszałka Magnan, księcia Czartoryskiego, wszystkich w towarzystwie żon swoich.

— Co się tyczy wielkiéj kwestyi wszystkich dziś zajmującéj, tj. kwestyi unii Księstw Naddunajskich, rzecz ta z każdym dniem traci na zwolennikach. Jeszcze przed kilku dniami oświadczyła Independance belge na projekt unii administracyjnéj, że to już za późno, a dziś sama donosi, że cała rzecz na połączeniu administracyi pono się skończy. Wysoka Porta zamierza ku poparciu posła tureckiego wysłać do Paryża Fuad baszę, który pierwotnie był projekt ten podał. Na konferencyi téj stanie po jednéj stronie Austrya, Anglia i Turcya, po drugiéj Rosya, Francya i Sardynia, tak, że rozstrzygnienie téj sprawy od Prus zawisło, których Independance belge nie śmie już liczyć do mocarstw sprzyjających unii. Dziennik ten, oświadcza korespondent gazety kolońskiéj, zapomina, że nie może być mowy o uchwale większości. Zresztą zdaje mu się być rzeczą możebną że wszystkie mocarstwa z góry wyrzekną się unii politycznéj. Nawet pismo to zaczyna niejakoś występować przeciw unii. Rumunie, mówi ten dziennik, protestowali, jak gdyby chcieli zerwać więzy, łączące ich z państwem Otomańskiem, ale w razie tym nie łatwego podjęli się bronić zagadnienia. Nie wypada i téj pominąć okoliczności, że w rzeczy saméj istnieje promemoria austryackie o wyborach w Księstwach Naddunajskich, nie jest ono wszakże protestacyą, ale tylko faktycznem wyłuszczeniem tego, co przy wyborach zaszło. W końcu tego promemoria oświadczono, że idee z r. 1848 przy tych wyborach zwyciężyły i że Austrya zniewolona była granicę siedmiogrodzką jak najściślej osaczyć. — Nadeszła dziś z Wiednia depesza donosi, że dywan Moldawii oświadczył się za połączeniem Księstw pod księciem obcym, pochodzącym z dynastyi zachodniéj. Constitutionel zaś otrzymał inną z Jass depeszę z d. 19. Października. Wedle niéj 82 deputowanych głosowało za, a dwóch przeciw wnioskowi, tj. biskup z Romani i Alexander Bolsze. W Bukareszcie spodziewano się takiego samego rezultatu. Głosowanie francuskiego pełnomocnika pana Talleyranda wiele się do tego przyczyniło, że dywan mołdawski oświadczył się za zachodnim, a zatem za księciem francuskim.

(Kor. Cz.) Wypadkiem najważniejszym obecnie w Paryżu jest dekret zamieszony w Monitorze, o reformie naukowego zakładu »College de France« znajomego już Polakowi z katedry śp. Mickiewicza. Stary ten i od dawnych lat sławny zakład przechodził cało, przez wszystkie formy rządu królewskiéj i cesarskiéj Francyi. Miał sobie właściwy a niezależny zarząd administracyą i organizacyą, głównie kierowaną przez komitet wybrany z łona profesorów »Collége de France« a żaden z władzców nie tykał się tego paladium naukowści narodowéj. Łatwo więc pojąć oburzenie, najprzód profssorów, a potem ludzi nielubiących obecnego stanu rzeczy we Francyi. Wspomniawszy dekret, iż użyję słów malkontentów jest »un coup-d'etat dans la France scientiflique, dla tego, że poddaje pod wolę i decyzyą ministra oświecenia, nie tylko wybór kandydatów na tę lub ową katedrę, ale nawet wybór ich zastępców. Za czasów Ludwika Filipa, krok podobny podniósłby może barykady a przynajmniéj burzę w izbie deputowanych. Dzisiaj nikt nie śmie głośniéj odezwać się, więc cicho.

Ponieważ mowa o College de France, złożone z samych akademików, więc nie odrzeczy wspomnieć o dwóch mniéj ważwnych ale zabawniejszych nowinach. Na ostatniem posiedzeniu akademii nauk, czytano tu raport grzysłany jéj przez jakiegoś Francuza, wynalazcę, zgadnijcie czego?..., łyżw nowych. Łyżwy te za pomocą śruby (bélice) przytwierdzonéj do podeszwy ślizgającego się, pozwolą mu zrobić w przeciągu jednéj godziny 10 lieues, to jest trzy razy więcéj niż zwyczajny bieg koni dyliżansu. Mówią już o ochotnikach gotujących się, z przyszłą zimą, podróżować takim sposobem po całéj Szwecyi i Laponii.

Drugą nowością, także przysłaną do akademii nauk, jest, wieśniaczka czyli raczéj pasterka, mająca na piersiach wypiętnowany wizerunek krowy swojéj. Malarzem, albo właściwiéj mówiąc fotografem na skórze téj dziewczyny był piorun. Oto jak się zdarzyło: Przed kilką tygodniami, w departamercie Saine-et Marns, wspomniana wieśniaczka, widząc ciągnące chmury, pobiegła z krową swoją skryć się od deszczu pod drzewem. Aż tu uderza piorun i obie padają. Po deszczu, wieśniacy znaleźli ją bez ruchu. Krowa była zabita, ale pasterka dawała jeszcze znaki życia. Więc otrzeźwiono ją, ale trzeźwiąc odkrywszy jéj piersi, znaleźli tam piętno zupełnie podobne do nieboszczki krowy. Akademicy przypomnieli sobie, że to już nie pierwszy przykład podobnego zjawiska. Ojciec nauki o elektryczności, Franklin znał kogoś co stojąc na progu domu podczas burzy i przypatrując się biciu piorunów w bliskie drzewo, postrzegł się niebawem, że na skórze piersiowéj miał dokładnie odrysowany wizerunek tego drzewa.

Przed dziesięciu laty 25. Czerwca 1847, czytano na posiedzeniu akademii, że pewna kobieta stała przy oknie podczas deszczu z piorunami. Wieczorem rozbierając się znalazła na nodze swojéj kwiat narysowany czarno, który odtąd zosłał tam na zawsze. Uczeni nie zgadzają się jeszcze jak wyłłumaczyć taki fenomen. Zdaje się, że to tylko niepodlega wątpieniu, iż płyn elektryczny musi najprzód przejść przez taką lub ową przeszkodę, aby ją potem nakreślić gdzieindziéj; proces przypominający dagerotypowanie i fotografią.

Anglia.

Londyn, 20. Października. — Pisma angielskie niezawierają z Indyj żadnych świeżych wiadomości. Lordmayor z Londynu Tomasz O Firniss donosi pod dniem 19. Października, że komitet wysłał ze składek zebranych na Indye do Kalkutty 30,000, do Bombaj 3000, a do Lahore 7000 funtów szterlingów.

Galicya.

Lwów, 13. Październ. — Wczoraj odbyło się zwykłe roczne posiedzenie w zakładzie narodowym imienia Ossolińskich, na które dość liczna zebrała się publiczność. Maurycy hr. Dzieduszycki, teraźniejszy zastępca kuratora naukowego, zdawał sprawę z czynności zakładu ostatniego posiedzenia. We wstępie do tego sprawozdania przebiegł zarysowo dzieje nowsze piśmiennictwa w naszéj prowincyi, wskazując, że przed utworzeniem zakładu zupełna prawie była otrętwiałość umysłowa, którą inne prowincye dawnéj Polski często wytykały. Mówił daléj, że śp. Ossoliński jak z jednéj strony wpłynął pracami swemi na rozbudzenie piśmiennictwa w naszym kraju, tak dał mu ognisko i dźwignię w swym zakładzie, gdzie uzbierane swe skarby naukowe na powszechny poświęcił użytek i na utrzymanie i mnożenie tychże osobne przekazał fundusze; że wszyscy znakomitsi pisarze i uczeni kraju albo mieli styczność z zakładem, albo z jego skarbów czerpali; że zresztą rozbudzone raz życie umysłowe wydało plony nie tylko w dziełach poważniejszéj treści, ale i na polu piśmiennictwa nadobnego: że wszystko to zatem winien kraj śp. Ossolińskiemu Nie masz człowieka u nas, któryby chciał lub śmiał zapoznawać i dobre chęci i zasługi ogromne twórcy zakładu, boć niezawodnie on tu u nas pierwszy z majętnych szczerze myślał o krzewieniu oświaty narodowéj i o zebraniu środków pomocnych w téj mierze, które wszystkim chciał uczynić dostępnemi. Najlepszem świadectwem jego czystych zamiarów jest ustawa, którą dla zakładu swego imienia przepisał. Zachodzi atoli pytanie, czyli ta ustawa jest ściśle i we wszystkich swych punktach wykonywaną? Pan kurator-zastępca mówił nam wprawdzie i o tem, donosząc, że w czytelni zakładu było w przeciągu roku tyle a tyle osób, że słownik Lindego daléj się drukuje a książek, rękopisów, rycin, map, monet i medali przybyło częścią w darach i częścią z przykupna. Lecz mimo tych upewnień i wykazów następnie liczebnych; co do funduszów musimy wyznać szczerze i otwarcie, że zdaniem naszem zakład odbiega po części od ustawy śp. Ossolińskiego, i nie ma w nim tak oszczędnego zarządu, jakby należało, z czego wypływa, że na przykupno dzieł i innych przedmiotów ledwie $\frac{1}{10}$ czystego może obracać dochodu, czyli 1200 złr., jak wykazał pan kurator-zastępca, że nie ma funduszów na wydawanie czasopisma.

Trudno wdawać się w rozbiór wszystkiego; dotkniemy przecież kilku rzeczy, aby nam nie zarzucono, że piszemy w samych ogólnikach. Zaczniemy więc od drukarni, o któréj pan Dzieduszycki tyle jedynie wzmiankował, że zakład puścił ją na drugie sześć lat panu W. Manieckiemu i pobiera z niéj czynszu rocznego 600 złr., co zważywszy obszerność lokalu, wcale nie jest wiele. Jeżeli wolno zapytać, chcielibyśmy wiedzieć, jaki był cel w zaprowadzeniu drukarni przy zakładzie? Nie chodziło zapewnie wyłącznie o czynsz dzierżawny. Wszakże można było mieć najmniéj połowę tego za samo mieszkanie, zyskuje się więc tylko 300 złr. Lecz zdaniem naszem był w tem cel zupełnie inny, którego wydzierżawieniem drukarni niepodobna osiągnąć. Chodziło zapewne o to, aby w zakładzie jak najtaniéj drukować i nakładcom, szczególniéj dzieł własnych, ułatwić ile możności wydawanie tychże za pomocą udzielanego na czas pewien kredytu, czego dzierżawca czynić nie może. Jeżeli przytem prawda, że zakład ma prawo otworzenia własnéj księgarni, mógłby wówczas tem bardziéj takie czynić ułatwienia, a nawet za druk i papier brać od autora umówioną ilość egzemplarzy wydanego dzieła. Nie potrzebuję dowodzić, że tem podniesionoby niezmiernie piśmiennictwo krajowe, a zakład mógłby się słusznie chlubić, że był potężną do tego dźwignią. Dziś różni się drukarnia jego tem tylko od innych drukarń lwowskich, że jest znacznie droższą, choć za to wszystko ozdobniejsze, co z niéj wyjdzie. Cel jednakowoż właściwy nie jest dopięty.

Pójdźmy do innych części sprawozdania, aby okazać, że w zarządzie nie ma może należytéj oszczędności. Pan kurator-zastępca doniósł najprzód, że zakład postanowił zaprowadzić podwójną, rachunkowość i tym celem nowego przyjmuje urzędnika. Gdzie fundusze niestarczą, a użyć by je można na cele nierówno ważniejsze, tem zdaniem naszem lepiéj byłoby nie mnożyć urzędników. Gdzie dochód ryczałtowy (brutto) mało co nad 14,000 wynosi, cóż tam będzie robił osobny urzędnik podwójno rachunkowy? dogodzi się wprawdzie formalności, ale dochodów nie przybędzie, utrzymanie urzędnika zmniejsza fundusze, na co innego potrzebne. Słyszeliśmy daléj usprawiedliwienie się z przyczyny domu należącego do zakładu który b. r. zwalono. Dom ten czynił brutso 400 a netto 200 złr. dochodu rocznego. Jeżeli więc skapitalizujemy go, zastępował zakładowi kapitał 6000 złr. Pan kurator przytoczył następujące powody zwalenia: 1)że domagano się naprawy jego, która obliczona przez znawców, miała wynosić 900 złr., czyli trzechletni dochód, a położenie samo u stóp góry narażało go na ciągłe podupadanie; 2) że tak blisko stojąc przy gmachu bibliotecznym, wzniecał obawę pożaru, tem bardziéj, że trudno było utrzymać dozór należyty nad tymi, co w nim mieszkali, aby się ostrożnie obchodzili z ogniem; a 3) że rozwaleniem tego budynku dopięło się upiększenia ogrodu i wzięto w dodatku kilkaset złr. za meteryał. Czy dowody te przekonały dostatecznie o potrzebie zburzenia domu, wątpimy, szczególniéj dwa pierwsze, bo co do ostatniego nie można zaprzeczyć, że istotnie rozebranie domu tego do upiększenia miejsca się przyczyniło. Lecz czyż wypadało zakładowi naukowemu o tak drogich myślić upiększeniach; i oddawać na to kapitał 6000? Doniósł wprawdzie pan kurator, że to się stało z przyzwoleniem dzisiejszego wydziału stanowego, lecz nam się zdaje, że i wydział stanowy nie miał prawa zezwalać na podobny obrot funduszu publicznego. Zakład ma na celu podnoszenie oświaty w kraju, a nie upiększanie miasta.

Wspomniał hr. Dzieduszycki także i o punkcie ustawy śp. Ossolińskiego, gdzie wkłada na dyrektora i urzędników zakładu swego obowiązek wydawania czasopisma naukowego. Usprawiedliwiał zaś tém niedopełnienie punktu tego, że Ossoliński nie wyznaczył wcale osobnego na to funduszu, ale przeciwnie nawet z przedsiębiorstwa tego spodziewał się dochodu czystego, który na rzecz zakładu kazał obracać. Mówca przeszedłszy w krótkości, co dawniejszemi czasy w téj mierze uczyniono, odwoływał się do sądu słuchaczy, czyli dziś można myślić o czystym dochodzie z czasopisma naukowego? Dałoby się na to bardzo wiele powiedzieć, ale zdaniem naszém wystarczy jedna ta uwaga, że jeżeli »Przegląd Poznański« i »Biblioteka Warszawska« jako przedsiębiorstwa prywatne od tylu lat się utrzymują, musi być przecież jakiś dochód czysty, gdyż w razie przeciwnym ustałyby już dawno[1]). Aby zaś wszystkich najdobitniéj przekonać, że zakład dziś nie może jeszcze myślić o wydawaniu czasopisma, obliczył koszta nakładu na 8000 złr. rocznie. Temu mógłby taki jedynie uwierzyć, kto nic nigdy nie drukował, lub nie wie, ile tłoczy się egzemplarzy pism tego rodzaju. Wykażemy przeciwnie, że za połowę téj sumy można wydawać bardzo dobre pismo, w miesięcznych 10arkuszowych zeszy-

---

[1]) Myli się szan. korespondent w téj mierze: oba te »Przeglądy« dochodami swemi nie pokrywają kosztów. (P R.)

tach. (!?) Papier i druk 500 egzemplarzy nie przeniesie 2000 złr.; honorarya za artykuły w ilości 80 arkuszy po 25 złr., uczynią także 2000, razem 4000 złr. Liczymy zaś honorarya za 80 tylko arkuszy, ponieważ urzędnicy zakładu mając tak bogaty zasób rękopismów pod ręką, mogą bez wielkiego zachodu zbywających 40 arkuszy rocznie dostarczyć. Położyliśmy 500 egzemplarzy, ale zakład mógłby z początku nawet 300 tłoczyć, a dopiero z pomnożeniem się liczby prenumeratorów, powiększać ilość egzemplarzy. Przypuściwszy jednakowoż, że na dziś dla braku funduszu trudno wydawać co miesiąc zeszyt, czyli nie można rozpocząć wydawnictwa od ogłaszania co kwartał jednego zeszytu, w którymby same tylko były artykuły urzędników zakładu, a stopniowo potém rozszerzać przedsiębiorstwo? Nakład byłby bardzo mały i możnaby go opędzić samym czynszem dzierzawnym z drukarni. Coby wpłynęło z prenumeraty i sprzedaży egzemplarzy zostałych, utworzyłoby powoli fundusz potrzebny na rozszerzenie przedsiębiorstwa [2]).

Po sprawozdaniu pana kuratora, zabrał głos p. August Bielowski, dzisiejszy dyrektor zakładu. We wstępie wskazywał ważność zakładu narodowego, jego stanowisko w kraju naszym i stosunek do oświaty tegoż, dodając, że w téj tylko części dawnéj Polski istnieje zakład pooobny, gdyż wszędzie indziéj smutne wypadki rozproszyły uzbierane staraniem przodków skarby naukowe. Przeszedłszy w zarysowym przeglądzie dzieje publicznych w Polsce bibliotek, jakie między innemi biblioteki Załuskich i towarzystwa przyjaciól nauk w Warszawie, przystąpił do opisu naukowéj podróży, którą w tym roku przedsięwziął do Prus i Rosyi. Słuchaliśmy z wielkiém zajęciem, co mówił o publicznéj bibliotece Raczyńskich w Poznaniu, o bogatych zbiorach kurnickich, gdzie nadzwyczajne znajdują się rzadkości bibliograficzne, o bibliotece królewskiéj w Berlinie i o rękopisie pargaminowym, nad którym właśnie zastał Perza. Z niemniejszém zajęciem przysłuchiwaliśmy się temu, co opowiadał o wielkiéj bibliotece cesarskiéj w Petersburgu, złożonéj z 700,000 tomów dzieł drukowanych i 50,000 rękopisów, z pomiędzy których przejrzał 200 rękopisów dotyczących Polski, i znalazł tam kilka roczników nieogłoszonych dotąd. Równie ciekawe opowiadał szczegóły o bibliotece synodalnéj w Moskwie, a chcąc ożywić więcéj opowiadanie swoje, wplótł w nie opis podróży z Petersburga do Moskwy, i obu tych stolic cesarstwa rosyjskiego przyczém nieomieszkał dorzucić kilku szczegółów dziejowych i etnograficznych, jakie mu się zdarzyło zebrać w swéj poróży. Najciekawszą jednakże częścią jego opowiadania są biblioteki, które starał się nietylko zwiedzić, ale i poznać, o ile na to krótkość czasu pozwalała.

Po panu Bielowskim czytał pan Felicyan Łobeski, urzędnik zakładu, swe tłomaczenie Ifigenii Eurypidesa, lecz że większa część publiczności już się rozeszła, nieskończył czytania, gdyż i tak było już blisko drugiéj z południa. Nie myślę się wdawać w rozbiór tłomaczenia tego, bo aby go ocenić, trzeba czytać. Na tem skończyło się wczorajsze posiedzenie w zakładzie narodowym imienia Ossolińskich. (Czas.)

Azya.

Do Gazety Augsburgskiéj piszą z Londynu: Ostatnie wiadomości z Indyi są mniéj stanowcze, aniżeliśmy się tego spodziewali; bo chociaż mamy wiadomości do d. 17. Września nie zawierają one wszakże nic więcéj, tylko cośmy z pola bitwy z pod Delhi wiedzieli około 1. Września. W każdym innym względzie zadowalające są wiadomości. Rokoszanie okazują tak mało między sobą związku, tak mało siły do operowania na otwartém polu, że w istocie wątpić należy czy silna armia angielska zetknie się z jakim nieprzyjacielem. Kraj przedstawi, nim wojska angielskie nadejdą, stan opłakany, rozsypane wojska nieprzyjacielskie wałęsać się będą po kraju, i pojedyńczo chwytane ulegną karze zasłużonéj. Widoczną jest rzeczą, że nie dostaje rokoszanom znajomości prowadzenia porządnego wojny. Jest to najbardziéj uderzającym i charakterystycznym znakiem tego powstania, że dotąd przynajmniéj ograniczył się na żołnierzach naszéj armii krajowéj w Indyach i na niektórych kontyngentach Sipahów pod dowództwem oficerów angielskich. Krajowi książęta Indyi posiadają własne wielkie nader wojska, niezawisłe od powagi angielskiéj: Ilość krajowców, zostających na ich żołdzie i im ulegających, wynosi 400,000 wojska. Zadna z tych armii nie miała udziału w wojnie przeciw Anglikom, jest to dowodem, że spór obecnie toczy się między Sipahii a ich chlebodawcami. Postępowanie wielu owych książąt indyjskich było nawet zadziwiające. Radsetah z Putialah naprzykład oznajmia, że Europejczykom wkraczającym do jego kraju, użyczy opieki swéj; wysłał nawet wojska swoje na granicę mające przyjmować w gościnę wstępujących Europejczyków. Gdy Anglikom schodziło na pieniądzach, pożyczył im 40,000 funt. szterlingów, żadnego nie żądając wynagrodzenia; dość mu na tém, gdy lud angielski dowie się o jego uczynności. Wiele podobnych przykładów możnaby tu przytoczyć.

Ameryka.

Nowy Jork, 8. Października. — Przesilenie pieniężne rozszerzyło się u nas nadzwyczajnie. Wszystkie effekta spadły, mnożą się najokropniejsze bankructwa, najlepszych weksli nie przjmują, diskonto nawet nie da się oznaczyć, toż samo powiedzieć można o kursach wekslowych. Mnóstwo banków prowincyalnych przestało płacić.

NEKROLOG.

Śmierć, która nikomu nie przepuszcza, wydarła nam znowu w dniu 18 b. m. jednego z najgodniejszych mężów w osobie śp. ks. Antoniego Staśkiewicza proboszcza w Żabnie i Jaszkowie. Mąż ten urodził się w wsi Sobiałkowie pod Miejską Górką w r. 1781., kształcił się w sławnych niegdyś szkołach rydzyńskich pod styrem księży Piarów, którzy w owym czasie celowali nauką. W r. 1803. wstąpił do seminaryum duchownego wraz z swym wielkim przyjacielem Pawłem Heyduckim, który się z nim jednego dnia urodził, przechodził z nim wszystkie klasy szkolne i razem z nim w r. 1806. na kapłana wyświęcony został. Nierozerwana miłość braterska łączyła tych księży z sobą i chociaż powołanie kapłańskie rozdzieliło ich w różne strony, bo Staśkiewicz poszedł jako wikary do Woniesca, Heydućki jako mansyonarz do Pniew, rodzinna i szkólna ich miłość niedała się rozdwoić aż do śmierci. Staśkiewicz powołany przez dziedzica wsi Żabna pana Bilińskiego na proboszcza do Żabna, Heydućki z mansyonarza po śmierci proboszcza i dziekana Frajera na probostwo a potem i na dziekanią w Pniewach wyniesiony, zawsze obydwaj jednym i tymsamym duchem miłości oddychali ku sobie, tak jak w latach młodzieńczych. Nieraz patrzałem z rozrzewnieniem jak odwiedzając się nawzajem raz przynajmniéj w roku, płakali nad sobą z radości, że im pan Bóg dozwolił raz się jeszcze widzieć i uściskać. Heydućki zawsze czerstwy, silny, zdawało się, że wieki przeżyje, Staśkiewicz wyschły, słabowity, bez cery, jednak przeżył swego przyjaciela i śmierć jego gorzko opłakać musiał.

Przywiązanie Staśkiewicza do miejsca któremu się raz poświęcił było tak wielkie, żeby się na największe zaszczyty i dostojeństwa nie był mieniał: Temu miejscu poprzysiągłem, tu spoczywają moi najlepsi kollatorstwo Bilińscy, (mówił), niech i ja tu umieram. I tak pół wieku z takim postanowieniem przetrwał jako pasterz prawdziwy z odznaczającym się charakterem cierpliwości i męstwa przez które potrafił znieść najdotkliwsze dla siebie straty. Opłakał śmierć swego kollatorstwa i ich córki, opłakał i zniósł śmierć swych siostrzeńców kks. Borowiczów, których swym kosztem na odznaczających się kapłanów w Chierarchii wykształcił. Nareszcie w roku 75. swego życia zaczął słabnąć i gasnąć, aż przeżywszy lat 76 w dniu 18. b. m. i r. opatrzony śś. Sakramentami zasnął w Bogu i przeniósł się do wyższéj krainy. Śmierć Staśkiewicza lotem błyskawicy rozeszła się niemal po całem Księstwie. Kapłani, którzy tylko słyszeli o imieniu Staśkiewicza spieszą zewsząd do Żabna, aby oddali ostatnią swemu czcigodnemu współbratu przysługę. Jaśnie Wielmożny sufragan Stefanowicz znając dobrze od lat wielu ks. Staśkiewicza i ten zjeżdża do Żabna aby zebranemu duchowieństwu przewodniczyć w prowadzeniu tego kapłana do domu wieczności. I tak w dniu 22. b. m. po odprawionych licznych Mszy śś. ofiarach przez 25. kapłanów, po odprawieniu pontyfikalnie żałobnego nabożeństwa przez JW. sufragana, został złożony w grobie pomiędzy swojemi owieczkami ich najszanowniejszy pasterz. Pokój niech będzie popiołom twoim czcigodny mężu, pokój i błogosławieństwo duchowi twojemu. Obyś tak miłym był Bogu, jakeś nam był miły! X. S.

[2]) Zastósowanie praktyczne okazałoby w wielu względach mylność powyższéj rachuby. (P. R.)

Wiadomości artystyczne.

Warszawa. — W tych dniach powitaliśmy nowe wydawnictwo nakładem litografii A. Pecq i współki, z drukiem p. Józefa Ungra. Wydawnictwem tém jest I. zeszyt dzieła p. n. »Arcybiskupi gnieźnieńscy i prymasi«, czyli Wizerunki z galeryi łowickiéj objaśnione tekstem historycznym przez Juliana Bartoszewicza. Zeszyt ten obejmuje Willibalda Krucinjusa, który miał być pierwszym (słowa tekstu) arcybiskupem gnieźnieńskim, zaraz po przyjęciu wiary chrześciańskiéj przez Mieczysława. Hatto Hanna Columna, który miał nastąpić po Willibaldzie. Roberta Viteliusa i Śgo Wojciecha, wraz z rycinami wszystkich. Dzieło to przypisane zostało JW. J. ks. Benjaminowi Szymańskiemu, biskupowi dyecezyi podlaskiéj, którego portret otrzymają prenumeratorowie gratis, przy wydaniu 3go zeszytu. Cena każdego zeszytu, obejmującego 4 wizerunki z drukowanym tekstem życiorysowym w krótkości, kosztuje rs. 1. Przy pierwszym zeszycie, płaci się rs. 3, które będą policzone przy ostatnich zeszytach. Wszystkich zeszytów będzie 22.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 25. Października 1857.

Zyto (węcpel po 25 szefli) pokup bardzo ograniczony, mało ochoty, na Styczeń Luty $34\frac{1}{3}$ pł., na wiosnę $37\frac{3}{4}-\frac{1}{4}-37$ pł., na Kwiecień Maj $37\frac{3}{4}$ pł.

Okowita (beczka po 9600 % Trallesa) mierny obrot, w końcu więcéj ożywiony, wypowiedziano 40,000 kwart, na miejscu (bez beczki) $17\frac{1}{2}-18\frac{1}{6}$ (z beczką) na bieżący miesiąc $17\frac{5}{6}-18$ pł. i pien., $\frac{1}{6}$ list., na Listopad $17\frac{1}{4}$ list., na Listopad Grudzień $16\frac{3}{4}$ pł., na Grudzień 17 pł., na Styczeń Luty $17\frac{1}{3}$ pł., na Styczeń Luty Marzec $17\frac{1}{3}$ pł., na Styczeń Luty Marzec Kwiecień $17\frac{2}{3}$ pł., na Luty Marzec $17\frac{1}{2}$ pł., na Marzec Kwiecień $18\frac{1}{6}$ pł., na Kwiecień Maj $18\frac{3}{4}-\frac{5}{6}$ pł. i pien., 19 list.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 24. Października.

Pszenica 50—76 tal.

Żyto 41—42 tal., na Październik Listopad $41-\frac{1}{2}-41-\frac{1}{2}$ tal., na Listopad Grudzień $41\frac{1}{2}-41-42$ tal., na Grudzień Styczeń $42\frac{1}{2}$ tal., na wiosnę $44-43\frac{3}{4}-44\frac{1}{4}$ tal., na Maj Czerwiec $44\frac{1}{4}-\frac{1}{2}$ tal.

Jęczmień 42—47 tal.

Owies 31—36 tal., na Październik Listopad 29 tal., na wiosnę $32\frac{1}{2}$ tal.

Olej rzepiowy 14 tal., na Październik $13\frac{2}{3}\frac{3}{4}-\frac{11}{12}$ tal., na Październik Listopad i Listopad Grudzień $13\frac{5}{6}-\frac{7}{8}$ tal., na Kwiecień Maj $13\frac{5}{6}-\frac{11}{12}$ tal.

Olej lniany $13\frac{1}{2}-14\frac{3}{4}$ tal.

Olej palmowy $15\frac{3}{4}$ tal.

Olej konopny 14 tal.

Olej makowy 21—23 tal.

Łój $19\frac{1}{2}$ tal.

Okowita 20 tal., na Październik i Październik Listopad $20\frac{3}{8}-\frac{1}{3}-\frac{1}{4}$ tal., na Listopad Grudzień $20\frac{3}{4}-\frac{1}{2}$ tal., na Grudzień Styczeń $20\frac{1}{2}-\frac{3}{4}$ tal., na Kwiecień Maj $21\frac{7}{8}-22$ tal.

Szczecin, 24. Października.

Pszenica na wiosnę 60—70 tal., na wiosnę $65\frac{1}{2}$ tal.

Żyto 39—40 tal, na Październik i Październik Listopad 39 tal., na wiosnę $44-43\frac{3}{4}$ tal.

Olej rzepiowy $13\frac{2}{3}$ tal., na Październik $13\frac{5}{6}$ tal., na Kwiecień Maj 14 tal.

Okowita $17\frac{1}{4}-\frac{1}{8}$ pct., na Październik $17\frac{1}{4}$ proc., na Październik Listopad $17\frac{3}{8}$ pct., na wiosnę $16\frac{11}{16}$ pct.

Gdańsk, 24. Październ. — I znowu mieliśmy tydzień pięknéj pogody tudzież niezwykle cieplego powietrza. Zasiewy zimowe stoją prześlicznie. Zbiór kartofli obfitszy jak się spodziewano, ale zewsząd zachodzą skargi, że kartofle nie dają się konserwować i po kilkunastu dniach gwałtownemu ulegają zepsuciu.

W ciągu tygodnia przebyło Toruń pszenicy szefli 31,320, żyta 13,860,

rzepaku 960, grochu 900. Bali dębowych 77, belek dębowych 977, sosnowych 4465.

Woda w Toruniu z 5'' przybrała do 1' 4''.

Targi angielskie w upłynionym tygodniu trzymały się słabo i ceny powoli się uchylały. Przy braku pieniędzy i wysokiéj procentowéj stopie, spekulacya w żadne tranzakcye nie wchodziła a żądanie konsumcyi do koniecznych dziennych potrzeb ograniczone, ożywienia wywołać nie było zdolnem.

We Francyi handel zbożowy chwilowo wyszedł ze stagnacyi i ceny tak mąki jak pszenicy zaczęły przybierać.

W Holandyi przeciwnie notowania o 15 do 20 florenów na łaszcie uchyliły się.

Na naszéj giełdzie nie było ruchu i z każdym dniem ceny żyta i pszenicy upadały. Całotygodniowe zniżenie na pszenicy pełnych 50 a na życie 24 do 30 guld. wynosi. Kupujący niechętnie wchodzili w interesa; a chcąc sprzedać literalnie potrzeba było wpraszać się. Obojętność spekulantów daje się tłumaczyć z jednéj strony brakiem i drogością kapitałów, z drugiéj wielką trudnością odbytu w Anglii. Nasi więc kupcy albo wcale nie kupują albo też wymagają wielkiego zniżenia, zwłaszcza, że dowozy z każdym dniem są znaczniejsze.

W ciągu tygodnia sprzedano pszenicy szefli 28,620, żyta 11,280, jęczmienia 4200, grochu 3600, rzepaku 660.

Płacono za szefel pruski wagi berlińs.		Tal.	sgr.	fen.	Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy	87—91	2	12	6	2	27	6
»	91—95	2	28	4	3	7	1
Żyta	85—92	1	12	6	1	25	—
Jęczmienia	72—79	1	11	6	1	21	8
Grochu		2	—	—	2	15	—
Rzepaku					3	25	—

Handel drzewny w najzupełniejszéj stagnacyi, bez poniesienia ciężkiéj ofiary sprzedaż jest zupełnie niepodobną. Małe więc tranzakcye tylko z ruiną właścicieli przychodzą do skutku, a towar dziś niema normalnéj ceny.

Kursa zamian: Londyn 197½. Amsterdam 101¼. Hamburg 44½.

Alexander Makowski & Comp.

Przybyli do Poznania 25. Października.

BAZAR: Moszczeński z Bielejewa, Koczorowski z Izabeli.
POD CZARNYM ORŁEM: Voigt z Wissek, Niesiołowski z Skąpego.
HOTEL WIEDENSKI: Jabłkowski z Wojnowic, Nieczkowski z Drezna.
HOTEL BERLINSKI: Gravenhorst i Nösselt z Wrocławia, Bauermeister z Ostrowa, Niemojewski z Paryża.
EICHENER BORN: Neumark z Lubrańca.
W MIESZKANIU PRYWATNEM: Müller z Oleśnicy, Św. Marcin nr. 25/26; Cronenberg z Berlina, Berlińska ulica nr. 26; Ponikiewska z Słabomierza, Długa ulica nr. 7.

OBWIESZCZENIE.

Dostawa artykułów żywności dla zakładów miejskich na rok 1858. mianowicie:

1) kaszy perłowéj, średniéj, jęczmiennéj, owsianéj, tatarczanéj, pszenicznéj drobnéj i tatarczanéj drobnéj,
2) kartofli, grochu, bobu, cebuli i kwaśnéj kapusty,
3) mąki pszenicznéj i żytnéj,
4) ryżu, imbieru, pieprzu, angielskiego korzenia i bobkowego liścia,

poruczoną zostanie w drodze submissyi.

Piśmienne podania, zapieczętowane i na kopercie jako takie należycie oznaczone, przyjmowane będą w naszéj Registraturze aż do dnia 30. m. b. do godziny 6. wieczornéj.

Każdy interessent złoży przy swojém podaniu na dostawę

ad 1. kaucyą 100 Tal.
ad 2. » 50 »
ad 3. » 100 »
ad 4 » 25 »

w gotówce do kassy kameralnéj z nadmienieniem zapłaty w témże podaniu.

Podania, nie osobno na każde dostawić się mające artykuły oddane, uwzględnione nie będą.

Inne warunki submissyjne mogą być przejrzane w Registraturze naszéj.

Poznań, dnia 24. Października 1857.

Magistrat.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Królewski Sąd powiatowy w Środzie.
Wydział pierwszy.

Nieruchomość należąca do gospodarza i sołtysa Wilhelma Lehmann, w Biskupicach pod Nr. 4. położona, oszacowana na 8370 Tal. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, ma być bez 49 mórg roli na sołectwo danéj,

dnia 14. Maja 1858. przed południem o godzinie 10téj

w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedana.

Wierzyciele, którzy dla pretensyi realnéj, nie okazującéj się z księgi hipotecznéj, zaspokojenia poszukują z ceny kupna, ze swemi pretensyami do Sądu zgłosić się powinni.

Środa, dnia 12. Września 1857.

W nocy z dnia 5. na 6 b. m. i r. okropny pożar zniszczył prawie do szczętu sąsiednie nam, a do Królestwa Polskiego należące miasto Dobrzyń nad Drwęcą.

Przeszło 90 domów, prawie wyłącznie z drzewa i pod gontami wybudowanych, w kilka godzin spłonęło, a blisko 400 rodzin pozbawionych schronienia i wszelkich zasobów żywności, w rozpaczy błądzi po zgliszczach i z przerażeniem wygląda nadchodzącéj srogiéj zimy. Wnosimy zatém do wszystkich szlachetnych i wspaniałomyślnych przyjaciół ludzkości najusilniejsze prośby, aby o ile kto zdoła, łaskawemi datkami wszelkiego rodzaju, do ulżenia téj okropnéj nędzy przyczynić się raczył, a pokładamy w nich tém większą nadzieję, ile, że niosiąc ulgę dotkniętym niedolą, składa się Najwyższemu w ofierze dług wdzięczności za odwrócenie wszelkiego niebezpieczeństwa od własnego mienia.

Expedycya Gazety Poznańskiéj przyjmować będzie wszelkie składki, a na łaskawych dobroczyńców błogosławieństwo biednych i strapionych spłynie. Golub, dnia 8. Października 1857.

Komitet ustanowiony ku wsparciu pogorzelców.

Blumel, Pleban. *Binger*, Administrator parafii. Baron *Kajserling*, obywatel. *A. Wysocki*, obywatel. *Nordman*, obywatel. *A. v. Deckert*, Burmistrz. *Happel*, Poborca. *Kaczarowski*, Doktor. *Kunt*, Doktor. *Chraplewicz*, obywatel. *Horneman*, Aptekarz. *Chachowski*, krawiec. *N. Kohn*, kupiec. *Płachta*, kupiec. *Rohde*, mieszczanin. *L. E. Hirsz*, kupiec.

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 24. Października 1857.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	4½	—	99
dito z roku 1850. . . .	4½	—	99¼
dito z roku 1852. . . .	4½	—	99¼
dito z roku 1853. . . .	4	—	93¼
dito z roku 1854. . . .	4½	—	99¼
Obligi długu skarbowego	3½	—	82¾
dito premiów handlu morskiego . .	—	—	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	3½	79¼	—
dito miasta Berlina	4½	—	99
dito dito	3½	—	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	3½	—	83¼
dito Prus Wschodnich. . .	3½	—	—
dito Pomorskie	3½	—	82¾
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	—
dito W. X. Pozn. (nowe) .	3½	—	—
dito Szląskie	3½	—	83¾
dito Prus zachodnich. . . .	3½	—	78½
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	89
Louisdory	—	—	110
Akcye kolei żelazn. Starogr Poznańsk.	3½	—	92

CENY TARGOWE
w mieście Poznaniu.

Dnia 26. Października 1857 r.	od tal.	od śgr.	od fn.	do tal.	do śgr.	do fn.
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	2	15	—	2	20	—
Pszenicy średniéj	2	7	6	2	12	6
Pszenicy ordynaryjnéj	2	—	—	2	2	6
Żyta przedniego, szefel	1	12	—	1	14	—
Żyta lżéjszego.	1	10	—	1	11	—
Jęczmienia dużego, szefel.	1	15	—	1	17	6
Jęczmienia małego	1	10	—	1	15	—
Owsa, szefel	1	—	—	1	3	6
Grochu do gotowania, szefel . . .	2	—	—	2	2	6
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki szefel	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	13	—	—	14	—
Masła, garniec	2	10	—	2	20	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 1200 funt	5	—	—	5	15	—
Spirytusu (beczka 120 kw.) 80% Tral.						
dnia 24. Października	17	15	—	18	5	—
dnia 26. »	17	15	—	18	5	—